

STUDIA

AGNIESZKA TUROŃ-KOWALSKA

MIĘDZY UGODĄ A DZIAŁANIEM. POLSKA MYŚL KONSERWATYWNA WOBEC PRÓB ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI W XIX WIEKU

WPROWADZENIE

W społeczeństwie polskim na początku XIX w. żywe były tradycje europejskiej rewolucji oświeceniowej, a ideologia konserwatywna¹ nie odgrywała zasadniczej roli. Nie oznacza to jednak, że w myśli polskiej elementy doktryny konserwatywnej nie występowały już w okresie uchwalania Konstytucji 3 maja, jeszcze przed dwoma ostatnimi rozbiorami Rzeczypospolitej. Jednak w sensie ideowym ujawniła się ona dopiero wtedy, gdy dotychczasowy porządek społeczny został zagrożony, jako reakcja na myśl sobie przeciwną lub działania rewolucyjne. Jerzy Jedlicki podkreśla, że konserwyzm był odpowiedzią Polaków na rządy Napoleona, który narzucił im ustrój odmienny od staropolskiego². Marcin Król zauważa jednak, że rozwój polskiej myśli konserwatywnej rozpoczął się dopiero po powstaniu listopadowym, wyrażając się sformułowaniem programu politycznego w kwestii odzyskania niepodległości³. Również Bogdan Szlachta

¹ Za początek doktryny konserwatywnej uznaje się myśl Edmunda Burke'a, którą zawarł w 1790 r. w książce *Rozważania o rewolucji we Francji: i o debatach pewnych towarzystw londyńskich związanych z tym wydarzeniem wyrażone w liście, który miał zostać wysłany do pewnego gentlemana w Paryżu*, tłum. D. Lachowska, Kraków-Warszawa 1994.

² Zob. J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują*, Warszawa 1988.

³ Zob. M. Król, *Konserwatyści a niepodległość. Studia nad polską myślą konserwatywną XIX wieku*, Warszawa 1985. Król napisał: „Toteż dopiero po 1831 r. zaczyna się żywy rozwój polskiej myśli politycznej. Przedtem interesowano się wprawdzie tym, co myślą inni, ale w najlepszym razie przenoszono dość mechanicznie europejskie idee i koncepcje, zarówno na liberalne, jak i konserwatywne, na polski grunt. Teraz, kiedy było już jasne, że sytuacja Polski i polskiego społeczeństwa jest inna, zaczęto o tym wszystkim myśleć”.

krytyków Sejmu Wielkiego i napływającego dogmatycznego radykalizmu europejskiego nazywa prekonserwatystami⁴, wskazując, iż zasady wypracowano dopiero po roku 1830, i dodając, że ich zrozumienie mogło nastąpić dopiero w pokoleniu następnym⁵. Należy również pamiętać, iż polską rzeczywistość XIX w. determinowały brak niepodległości i podział państwa między trzech odmiennych kulturowo zaborców. Idea konserwatywna w poszczególnych zaborach kształtowała się niezależnie i często wykazywała zasadnicze różnice.

Początkowo negowała oświeceniowe rozwiązania problemów społecznych, które napływały ze zrewoltowanej Europy, gdzie odrzucano tradycję, religię i prawo zwyczajowe, a stary porządek zastępowano ładem nieznanym i ufundowanym na wolności jednostki. Konstytucja 3 maja miała być projektem nowoczesnym, który ograniczy nadmierne przywileje szlachty i uchroni chłopów przed nadużyciami. Prekonserwatyści (podobnie jak republikańscy krytycy dzieła Sejmu Wielkiego, choć inne były kierunek i treść negacji) odnieśli się krytycznie do ustawy zasadniczej, która burzyła tradycyjny porządek społeczny i włączała polskie społeczeństwo do rewolucyjnego Zachodu⁶. Należy jednak pamiętać, że polscy prekursorzy konserwatyizmu od 1795 r. musieli troszczyć się przede wszystkim o tożsamość narodową, dlatego w późniejszym czasie zachowawcy

⁴ Należy uściślić termin „prekonserwatyizm” w odniesieniu do polskiej myśli konserwatywnej. „[Naturalny instykt zachowawczy] nakazywał unikania prób stosowania obcych doktryn, [sprawiał], że już w stadium załączkowym myśl konserwatywna była raczej krytyczną metodą myślenia, zawierającą kilka zaledwie zasad kardynalnych niż pełną doktryną polityczną. »Prekonserwatywna« negacja dogmatyzmu zatem, choć w innym zmierzała kierunku i inną posiadała treść, kontynuowała linię zachowawczą wyznaczoną przez krytyków Sejmu Wielkiego. [...] Okres emocjonalnego sprzeciwu »prekonserwatystów« był jednak o tyle ważny, że kształtował cechę myśli konserwatywnej [to znaczy myśl o legalnej władzy mitygującej anarchiczne poczynania jednostek, o władzy najpierw narodowej, a potem dopiero porządkującej – A.T.K.] nieobecną u apologetów zadawnionych praw kardynalnych, która trwać będzie przez cały okres zniewolenia” (B. Szlachta, *Konserwatyzm. Z dziejów tradycji myślenia o polityce*, Kraków–Warszawa 1998, s. 168).

⁵ Szlachta twierdzi: „Dla pełnego wykształcenia »konserwatywnego rozumu politycznego«, zapanowania nad emocjami i zrozumienia, że aktywność polityczna Polaków nie może streszczać się w stałym podsycaaniu niechęci do władzy i oczekiwaniu czynu nadzwyczajnego, musiało odejść pokolenie ludzi wrażliwych na racje konserwatywne, ale wychowywanych i stale żyjących w atmosferze oczekiwania, doświadczających nie tylko rozczarowań związanych z liczeniem na pomoc obcą, ale także klęsk militarnych i porażek politycznych [...]. Włączyć się musiało trzecie pokolenie, by zasady wypracowane po 1830 r. wcielać w życie po kolejnej, nadzwyczaj dramatycznej, insurekcji, zwłaszcza gdy konfiguracja polityczna w Europie nie tylko negowała sprawę polską, ale nawet wchłaniała pojęcie narodowości w szersze pojęcie rasy, a także sprawiała, że chrześcijańska kultura znalazła się w niebezpieczeństwie” (*ibidem*).

⁶ Zob. B. Szlachta, *Z dziejów polskiego konserwatyizmu*, Kraków 2003, s. 8–40. Autor zauważa: „Jeśli szukalibyśmy prekursorów polskiego konserwatyizmu pośród tych, którzy podobnie jak Burke – krytycznie oceniali dorobek kontynentalnego oświecenia, natrafimy na wielu interesujących autorów, odnoszących się nie tyle do jej aspektów politycznych, co rozważających konsekwencje niesione przez wspomniane wątki dla refleksji o człowieku, jego zdolnościach poznawczych i etycznych, eksponujących w pierwszej kolejności jego ułomność mentalną i moralną, przypominających znaczenie grzechu pierworodnego, dotykającego wszystkich członków gatunku ludzkiego; dostrzeżemy, że dopominali się oni nie tylko o szacunek »dawności«, ale także o szacunek dla wiedzy objawionej, pomocnej ułomnej istocie, a co za tym idzie respektowania wymagań etycznych opartych na przesłankach religijnych i uwzględniania w refleksji historiozoficznej znakomitej roli Opatrzności”. Należy jednak pamiętać, że „konserwatyizm pojawiał się [...] jako wyraz sprzeciwu wobec roszczeń rozumu ludzkiego, zdolnego wedle własnych miar porządkować rzeczywistość, wyprzedzającego istniejący porządek, władnego falsyfikować zadawnione i sprawdzone przez czas instytucje, autorytety, normy etyczne i prawne” (*ibidem*, s. 35; szerszy opis obszarów wskazujących na ujawnianie się myśli konserwatywnej zob. przypis nr 13 rozdziału I, s. 35–36).

również konstytucję, jako gwarancję ciągłości narodu i ostatni głos wolnej ojczyzny, uznali za akt, do którego należy się odwoływać (jako do części tradycji polskiej).

Józef Kalasanty Szaniawski (1792–1812) jest zazwyczaj traktowany jako prekursor polskiego konserwatyzmu. Jak zauważa Król: „nieprzeciętny ten umysł sformułował odpowiedzi na większość pytań, które miały nękać polskich konserwatystów. [...] [Mimo to] konserwatywne potomstwo nie chciało przyznać się do swego ojca. [...] Nie bez racji wątpili konserwatyści, czy myśl Szaniawskiego nadaje się na fundament gmachu konserwatywnego światopoglądu, [...] [gdyż] Szaniawski próbuje znaleźć pozycję pośrednią między konserwatywną błogością a radykalnym szaleństwem”⁷. Pod wpływem filozofii Immanuela Kanta, Johanna Gottlieba Fichtego i Friedricha Wilhelma Josepha Schellinga niedawny polski jakobin zaczął przeciwstawiać się filozofii oświeceniowej, rozwiązanie (lekarstwo dla cywilizacji) odnajdując w chrystianizmie, który – jego zdaniem – należy uzasadnić za pomocą rozumu (widoczne wpływy krytycyzmu Kanta). Dla Szaniawskiego społeczeństwo jest dziełem transcendentnym względem aktywności ludzkiej (rozumna jednostka nie ma mocy twórczej) i w nim tkwi mądrość, która – przekazywana mocą tradycji – tworzy historię narodową. Porządek społeczny podlega głównie wartościom moralnym, do których urzeczywistnienia został powołany. „Gdy się jednak zastanowiem, iż byt społeczeństw koniecznym iest środkiem obiawy ludzkości, a zatem źródła iego nieskończenie głębiey szukać należy, aniżeli w wynalazku człowieka; – gdy zważemy, iż zamiarem każdego społeczeństwa iest, dążyć do coraz doskonalszego urzeczywistnienia i uwyrażenia *Idei ludzkości*; [...] ukaże się iuż cała godność i naczelna wyższość Polityki”⁸, stwierdza polski myśliciel. Jednostki w życiu doczesnym powinny uwzględniać całość, do której przynależą. „Wymysł zatem mniemanego *Kontraktu towarzyskiego*, iest tylko iedną z przemiiacych prób rozwiązania wątpliwości z niskiego punktu upatrzoney, i nosi w sobie widoczną omyłkę, bo samo nawet zagaienie *towarzyskiej umowy* następowaćby nie mogło bez *związku* i ducha społeczności”⁹, wskazuje Szaniawski. W jego myśli, oprócz pierwszego okresu, poprzedzającego współpracę z księciem Adamem Czartoryskim, wyodrębnia się etap, gdy zaangażował się politycznie u jego boku, i kolejny – konserwatywny.

O ile w pierwszej fazie Szaniawski wskazywał, że demokracja szlachecka uniemożliwia rozwój intelektualny narodu, szerzy anarchię i przyczynia się do upadku Rzeczypospolitej, o tyle w drugiej uznał, iż za rozbiory Polski odpowiada europejska rewolucja społeczna. Zaczął krytykować kulturę zachodnią, podkreślać swoistość polskiego ducha narodowego (całkowicie odrębnego od europejskiego) i stał się apologetą carskiej Rosji – w niej widział moralność chrześcijańską, z której zrezygnowała Europa. Interes narodu ocenił jako podrzędny wobec moralności i religii, które przekazują niezmiennie prawdy ponadludzkie. Twierdził, że rewolucyjne próby odzyskania niepodległości oznaczają zwrócenie się przeciwko uniwersalnym wartościom, a także ich jednemu przedstawi-

⁷ M. Król, *Konserwatyści a niepodległość...*, s. 12, 14.

⁸ J.K. Szaniawski, *O naturze i przeznaczeniu urzędowań w społeczności. Rzecz w krótkich napomnieniach, z daleka wskazujących drogę do głębszego wywodu*, Warszawa 1808, s. 24, 25.

⁹ *Ibidem*, s. 9.

cielowi – Rosji. W myśli Szaniawskiego widać również pewien realizm polityczny, który nakazywał w zamian za ograniczoną autonomię (w ramach której, mimo braku formy państwowości, można by rozwijać ducha narodowego, co dla Szaniawskiego miało znaczenie fundamentalne) wejść w sojusz z zaborcą rosyjskim¹⁰. „Szaniawski dokonał tu subtelnych i nieco demagogicznych odróżnień idei ojczyzny i idei niepodległości. Okazało się, że śmierć narodu to dopiero śmierć owej ojczyzny, zaś niepodległość całkowita nie jest niezbędna do narodowej egzystencji. Ojczyzna istnieje, dopóki wartości uniwersalne są wypełniane”¹¹, konstatuje Król. Dla polskiego myśliciela słaby byt państwowy miał mniejsze znaczenie niż reprezentujący wartości uniwersalne duch narodu.

W ostatnim, konserwatywnym okresie Szaniawski podkreślał nieodzowność religii jako jedynej intelektualnej i moralnej podstawy pracy nad człowieczeństwem. Za niebezpieczne uznał postawy oświeceniowe: ateizm, panteizm, materializm, sensualizm, a na gruncie doktryn społecznych przede wszystkim liberalizm, które negują dotychczasowy porządek i nadają rozumowi ludzkiemu moc odkrywania zasad i pełnej emancypacji względem tradycyjnej mądrości, mającej źródło w wartościach uniwersalnych. Stwierdził, że przyczyną degrengolady społecznej są myśli filozoficzne, historyczne i literackie, które należy zatem cenzurować, bo nadanie jednostkom nieograniczonej wolności oznacza zgodę na upadek całych narodów. W tym czasie Szaniawski nie zajmuje się już problemem harmonii między historią narodową a moralnością uniwersalną – ta druga wypływa z transcendencji, historię narodu zaś trzeba bezwzględnie podporządkować wartościom, gdyż sama w sobie nie odkrywa ich znaczenia, lecz im zaprzecza. W tym czasie Szaniawski bardzo popierał ruch literacki młodych romantyków (którzy, jak wiadomo, pozostawali w opozycji do zachowawców, a później stworzyli ideę niepodległościową i mesjanizm narodowy). Król uzasadnił to tak: „jeśli był za romantyzmem, to nie dlatego, iżby bliski mu był romantyczny aktywizm, przeciwstawienie serca rozumowi czy romantyczna wizja przeszłości narodowej, ale dlatego, że powodowało nim uproszczone, antyracjonalistyczne zaślepienie”¹².

Aby uzupełnić obraz rodzącego się nurtu konserwatywnego w myśli polskiej ok. roku 1830 (który jest cezurą powstania konserwatyizmu w sensie ideowym), nale-

¹⁰ W odniesieniu do czasów niewoli można wskazać w uproszczeniu trzy sposoby reagowania na konieczność bezterminowej egzystencji pod obcą władzą zaborczą: przystosowanie, opór i kapitulacja. Wszelkiego rodzaju poparcie dla zrywów niepodległościowych oznaczało opór wobec „rządu najezdniczego” (zob. T. Gąsowski, *Rząd narodowy versus najezdnicy. Polacy wobec władzy w czasach rozbiorów* [w:] *Władza w polskiej tradycji politycznej. Idee i praktyka*, red. J. Kłoczkowski, Kraków 2010, *passim*, zwłaszcza s. 89). Środowiska zachowawcze, które nie wykazywały – wyjątkiem jest tutaj Hotel Lambert – zainteresowania irredentą, są utożsamiane z postawą przystosowania lub kapitulacji. Wydaje się zasadne, aby konserwatystów łączyć przede wszystkim z pierwszą z nich. Ogólnie obejmowała ona minimalny zakres lojalności, aby żyć w miarę możliwości zgodnie z własnymi zasadami, co przede wszystkim odnosiło się do zachowania tożsamości narodu i ochrony jego kultury. Konserwatyści byli przeciwnikami zrywów wolnościowych, ale zgodnie z arystotelesowskim umiarem nie nawoływali do czołobitności. Z jednej strony granicą był dla nich bezwarunkowy i bezkrytyczny lojalizm równoznaczny z kapitulacją, a z drugiej strony rewolucyjna kontestacja (zob. W. Wrzesiński, *Wokół pojęć: lojalność – kolaboracja – irredenta* [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Postawy społeczeństwa polskiego wobec zaborców*, red. S. Kalemka, N. Kasparek, Olsztyn 2001, *passim*, zwłaszcza s. 11).

¹¹ M. Król, *Konserwatyści a niepodległość...*, s. 26.

¹² *Ibidem*, s. 32.

ży zaznaczyć, że elementy zachowawcze znajdują się w pismach wielu myślicieli, m.in. Józefa Gołuchowskiego (1797–1858), braci Śniadeckich – Jana Władysława (1756–1830) i Jędrzeja (1768–1838), oraz Stanisława Kostki Potockiego (1755–1821). Odrzucali oni wszelkie dociekania aprioryczne, spekulacje metafizyczne i wykazywali wrogość wobec powstającego ruchu młodych romantyków. Jędrzej Śniadecki stwierdził: „szanujmy od 2 tys. lat przepisane prawa, które potwierdziła prawda i doświadczenie. Bądźmy im posłuszni, bo one wydały tak wielkich ludzi, jakich jeszcze nie urodziła i podobno nie urodzi romantyczność”¹³. Bał się skutków rewolucji, która sieje zgorznienie i wywołuje trwogę. Uznał, że jeśli wskazane są zmiany, to tylko umiarkowane, gdyż „chęć i porywczność do reformy były zawsze i będą znamieniem głów powierzchownych, dumnych i niespokojnych szukających znaczenia w zamieszaniu. Człowiek wielki rzuci jak nawiasem w naukę myśl nową, rozległą, płodną w wielkie wypadki; ta myśl uderzy głowy szczęśliwe, znajdujące się na jej wartości, krąży po tych głowach, rozwija się, wyrabia [...]. Taka reforma jest powolna, trwała i dobroczynna, bo jest zrzędzona nie marzeniem, ale natchnieniem i wyrokiem prawdy”¹⁴. Wspomniani myśliciele mieli jednak poglądy liberalne o tyle, że ich zdaniem kwestie Kościoła i religii należało oddzielić od nauki. Inaczej uważał Gołuchowski, według którego właśnie uwzględnianie myślenia o religii przynależy do doktryny konserwatywnej. Uznawał wyższość porządku moralnego nad naturalnym i metafizyki nad ideami oświeceniowymi (należy pamiętać, że uznaje się go jednak przede wszystkim za prekursora myśli romantycznej, a jego wykłady inspirowały największych twórców tego nurtu, m.in. Adama Mickiewicza i Joachima Lelewela). Przekonywał, że na ziemi o urzeczywistnienie tych wartości dba Kościół, zapewniający zachowanie ładu społecznego (występuje tu widoczna zbieżność z poglądami Szaniawskiego), a sama wiara jest „sznurkiem pępkowym w świecie umysłowym, za pomocą którego człowiek bezpośrednio tkwi w wyższym porządku rzeczy”¹⁵. Najlepiej jest „przyjąć wolę Boską i szanować ją, dochodzić planu, jaki miał w stworzeniu, a nie narzucać mu takiego, którego on mieć nie mógł”¹⁶.

WOBEC POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Powstanie listopadowe zakończyło się gorzkim rozczarowaniem – dla jednych zryw ten był preludium do dalszej walki o niepodległość i wypełnienie szczególnej roli zniewolonego narodu słowiańskiego, innych zaś skłonił do krytycznej refleksji nad tak radykalnymi działaniami. W *Memoriale do trzech Dworów* (1832) Paweł Popieł, Antoni Zygmunt Helcel¹⁷ i Konstanty Świdziński negatywnie odnieśli się do liberalizmu francuskiego

¹³ J. Śniadecki, *O pismach klasycznych i romantycznych* [w:] *Pisma filozoficzne*, t. 2, Warszawa 1958, s. 124.

¹⁴ *Idem*, *O filozofii* [w:] *ibidem*, s. 171.

¹⁵ *Korespondencya filozoficzna między Józefem Morawskim (z Oporowa) a Józefem Gołuchowskim (1842)*, Poznań 1906, s. 33.

¹⁶ *Ibidem*, s. 47.

¹⁷ W latach 1835–1836 redagował „Kwartalnik Naukowy”, w którym grono krakowskie wyrażało swoje poglądy filozoficzno-społeczne.

(koncepcja umowy społecznej, podkreślenie wolności jednostek) oraz józefinizmu (podporządkowanie Kościołowi władzy świeckiej). „Tak to skończyło się powstanie 29-go listopada. Miałem je od początku za zgubne, i było takim. Społeczeństwo, w którym pokutowały narowy dawnej organizacji szlacheckiej i wszystkie wiekowe, najzgubniejsze nawyknięcia i przesady, na które, nieprzygotowane, padły niewytrawne teorie ówczesnego liberalizmu; naród którego warstwy oświecenijsze toczył rak tajnych towarzyszy – nie miały, tak rozumiałem, warunków do samodzielnego bytu”¹⁸, konstatuje Popiel. Od tego momentu grono krakowskie regularnie spotykało się w posiadłości jego lub Aleksandra Wielopolskiego. Pod wpływem myśli Hegla Helcel i Wielopolski¹⁹ sformułowali pogląd, że zmiany powinny być stopniowe, ewolucyjne, pozwalając na zachowanie ciągłości ducha narodowego i jego dziedzictwa. „Epoka, gdy Polska należała do liczby najrozleglejszych mocarstw Europy, jest jeszcze w świeżej narodu pamięci. Obok tego, tysiącletnia historia tego kraju i narodu stanowi tak bogate pasmo cywilizacyjnych zdobyczy, świetnych czynów i dowodów potęgi, przedstawia taki szereg świetnych usług oddanych sąsiednim państwom i chrześcijaństwu, że pomimo pewnych stron ciemnych, dla bytu samej Polski zgubnych, zasługuje ona na imię pełnej chwały przeszłości”²⁰, pisze Helcel. Za kwestię fundamentalną konserwatyści uznawali, aby naród zachował swoje tradycyjne wartości, odrzucał obce wzory i pokładał nadzieję w religii, która jest gwarancją prawa i dobrych obyczajów. Wielopolski wskazywał, że należy ją oddzielić od wymiaru społecznego, by go nie zdominowała, ale jednocześnie podkreślił negatywne skutki jej nieobecności. W tworzonym programie politycznym główny nacisk kładł na to, by nie wprowadzać żadnych zmian rewolucyjnych, pielęgnować ducha narodowego i rozwijać go w ramach określonych przez zaborców. Tłumaczył, iż zryw niepodległościowy grozi (tak jak w rezultacie rewolucji europejskich) zmianami porządku społecznego, odrzuceniem uznanych obyczajów i praw. Jako zachowawca Wielopolski sprzeciwiał się zatem dwóm radykalizmom – odgórnemu (władców absolutnych i polityków oświeceniowych) oraz oddolnemu (któremu hołdowali zwolennicy rewolucji europejskiej)²¹. Jak trafnie zauważa Sebastian Paczos, „konserwatyzm Wielopolskiego polegał na powolnej, legalnej pracy na rzecz ewolucyjnej przebudowy starego gmachu przy zachowaniu jego cech istotnych. Margrabia został postawiony przez historię wobec dylematu: albo utrata własnej niepodległości, albo rewolucja. [...] Wielopolski nie rezygnował z własnej państwowości, ale odrzucał drogę do niej przez rewolucję społeczną. Zdawał sobie sprawę, że zdecydowanie się na powstanie jako drogę odzyskania niepodległości pociągnie za sobą konieczność reformy społecznej”²².

¹⁸ P. Popiel, *Pamiętniki (1807–1892)*, Kraków 1927, s. 79.

¹⁹ Zob. A.Z. Helcel, *O teoretycznej i praktycznej oświacie*, „Kwartalnik Naukowy” 1835, t. 1; A. Wielopolski, *Myśli i uwagi*, „Kwartalnik Naukowy” 1835, t. 1.

²⁰ A.Z. Helcel, *Memoriał o stosunkach i usposobieniach politycznych głównych klas ludności i ogółu* [w:] *idem*, *O prawdziwym i fałszywym konserwatyzmie. Wybór pism*, Kraków 2007, s. 114.

²¹ B. Szlachta, *Wolność i jej granice. Uwagi o debatach polskich konserwatystów czasów zaborów i II Rzeczypospolitej* [w:] *Wolność i jej granice. Polskie dylematy*, red. J. Kłoczkowski, Kraków 2007, s. 124.

²² Zob. M. Król, *Idee narodu w polskiej myśli konserwatywnej XIX w. Przed powstaniem styczniowym* [w:] *Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porozbiorowych*, red. A. Goćkowski, A. Walicki, Warszawa 1977, *passim*, zwłaszcza s. 151; S. Paczos, *Państwo i naród w myśli politycznej polskich konserwatystów do 1939 roku*, Kraków 2009, s. 88.

Nieco inaczej do zrywu listopadowego odnosiło się emigracyjne środowisko skupione wokół księcia Adama Czartoryskiego, które jednak – ze względu na przeszłość oraz poparcie dla radykalnych działań w kraju do 1846 r. – trudno uznać za konserwatywne. Nie mogło się ono zgodzić na zachowanie *status quo* na ziemiach polskich, gdyż radykalnie odrzucało rozbiór państwa polskiego i panujące w nim zniewolenie (za udział w powstaniu groziła śmierć)²³. Czartoryski popierał ideę samostanowienia narodów, negując ruchy kontrrewolucyjne. Pisał, że wiele państw europejskich nie zaangażuje się w dyplomację, a działań politycznych nie poprzedza racjonalną analizą. Fakt, że książę należał do masonerii i czasami krytykował Kościół, pozwala przypisać go również do orientacji liberalnej. Mimo wszystko Szlachta konstatuje, że „stanowiące emigracyjną prawicę ugrupowanie skupione wokół księcia Adama Jerzego Czartoryskiego uznaje się często za pierwsze tego rodzaju środowisko, a nawet za pierwszą polską partię konserwatywną, utworzoną w 1833 r. w formie tajnego Związku Jedności Narodowej dla przeciwstawienia się związanym z Lelewalem i Towarzystwem Demokratycznym Polskim stronnikom rewolucji, ale i dla przechwycenia władzy nad krajem w razie spodziewanego wybuchu”²⁴. Czartoryski zdawał sobie sprawę, że nie da się odtworzyć porządku europejskiego sprzed rewolucji francuskiej (akceptował niektóre propozycje oświeceniowe i liberalne), chciał zatem uchronić wartości godne zachowania (w tym moralne) i przekazać je kolejnym pokoleniom²⁵. „Był więc, powtórzmy, liberałem na ówczesnym firmamencie politycznym, ale był nim, kiedy szło o formy organizacji stosunków międzynarodowych, podstawą zaś jego poglądów pozostawało przestrzeganie tych samych, niezmiennych wartości”²⁶, tłumaczy Król.

Ogólnie rzecz ujmując, konserwatyści wykazywali specyficzny realizm polityczny. Trzeźwo i rzeczowo oceniali sytuację narodu polskiego, brak szans na powodzenie zrywów niepodległościowych, nawoływali więc, by przystosować się do istniejących warunków, by wykazywać ograniczony lojalizm wobec zaborcy w celu zachowania ducha i kultury narodowej. Chcieli uniknąć skutków nieudanego zrywu i represji politycznych ze strony władzy zaborczej, która wykorzysta go jako pretekst, by zniszczyć

²³ Czartoryski analizuje, jakie zasady należy stosować w dyplomacji, i wysuwa w tym kontekście wnioski, które są niezaprzeczalnie aluzją do narodu polskiego: „Jeśli więc jakiś naród bierze w niewolę drugi, to jest to zbrodnia nieskończenie większa od tej, jaką popełnia państwo, gdy udaje mu się zagarnąć inne państwo tego samego narodu. [...] Traci on [naród w niewoli – A.T.K.] szansę na szczęście, bowiem traci ojczyznę. Nie znajdzie jej w narodzie, który go okupuje. Zbrodnią jest rujnowanie uprawomocnionej jedności tejże ojczyzny. Powtórzmy raz jeszcze: wymuszona nienawiść, prześladowania, obłuda i nieufność, które są przeciwnie naturze, winny natychmiast ustać, gdy tylko pojawia się możliwość odzyskania niepodległości. Należy reagować, gdy tylko siła traci swą władzę” (A. Czartoryski, *Rozważania o dyplomacji*, Kraków 2011, s. 190–191).

²⁴ B. Szlachta, *Konserwatyzm. Z dziejów tradycji...*, s. 176.

²⁵ Myśl Czartoryskiego pozwalają zinterpretować jego słowa: „Kroniki dziejów, obserwacja obyczajów na wszystkich szczeblach cywilizacji potwierdzają te przekonania naszego sumienia. Ludzkość wszystkich wieków nie mogła obejść się bez posłuszeństwa wobec pierwotnego prawa natury. [...] Przetrwalo ono stulecia, niczym gwiazda przewodnia na wzburzonym oceanie, jego blask zaś rozświetlał ciemności. [...] Wspólne wszystkim prawo moralne jest zasadą i celem poszczególnych instytucji, jakie ludzie dla siebie tworzyli. Samo w sobie wolne i spontaniczne, pozwoliło dostrzec konieczność bezwiednego poddania się przymusowi, które zapewniało wykonywanie jego zaleceń” (*ibidem*, s. 136–137).

²⁶ M. Król, *Konserwatyści a niepodległość...*, s. 67, 68.

dziedzictwo Polaków i ograniczyć wszelkie możliwości ich rozwoju. Poglądy większości zachowawców różniły się jednak od zdobywającego coraz silniejszą pozycję nowożytnego realizmu (najpierw *raison d'état*, a następnie *Realpolitik*), który jednak Czartoryski próbował do myśli polskiej przeszczepić. Możliwe, że był tutaj wyjątkiem. Arkady Rzegocki zauważa: „Osiąganie celów, w tym wszelkich celów politycznych, wymaga zastosowania odpowiednich i skutecznych środków. Odzyskanie własnego państwa jest takim celem, dla realizacji którego trzeba umieć zastosować wszelkie dostępne środki, zgodnie z logiką siły, walki i bezwzględności [...]. Polacy w tej wizji muszą stać się nowoczesnym, dojrzałym narodem, który będzie w stanie myśleć i działać zgodnie z wymogami nowożytnego realizmu politycznego”²⁷. Problemem elit intelektualnych w czasach powstań narodowych było klasyczne myślenie o państwie i o świecie. W imię interesu państwowego nie można gwałcić zasad moralnych, wybierać działań radykalnych zamiast ewolucji, przedkładać elementów kultury zachodniej nad ducha narodu. „Na drodze przemiany społeczeństwa polskiego i jego elit stała mocno zakorzeniona klasyczna tradycja. Myślenie odwołujące się do istnienia Boga, Opatrzności, idei sprawiedliwości czy uniwersalnego ładu normatywnego z perspektywy nowożytnych realistów było postrzegane jako żałośnie nieskuteczne. Co więcej – utrudniające działania, gdyż mocno ograniczające możliwe do zastosowania środki, a nawet często uniemożliwiające pewne działania”²⁸. W tym kontekście Czartoryski próbował połączyć rozwiązania zachodnie z tradycją polską.

Naród określają jego doświadczenia i zasługi, które składają się na wielowiekowe dziedzictwo, niezależne od posiadania państwa, gdyż ducha i rozwój narodu determinują rozsądek, wiara i cnoty, którymi kieruje się on pod wpływem obyczajów i mądrości zbiorowej. Byt narodowy ma zawsze pierwszeństwo przed państwowym, a zatem państwo nie może istnieć bez narodu, który z kolei trwa niezależnie od tego, czy ma niepodległe państwo. Ideę narodu łączył Czartoryski z kierowaniem się przez jednostki wartościami uniwersalnymi: sprawiedliwością i moralnością, gdyż są one jak „część składowa człowieka wywodzącego się z owego tchnienia Bożego, z którego istnienie swoje otrzymał, [...] jest to pewna skłonność, wrodzone światło, wewnętrzne prawo ludzkiej natury, które zawsze i w każdym położeniu przemawia do niego nieustannie w te słowa »masz być sprawiedliwym; celem Twoim jest unikanie zła, a czynienie dobra«”²⁹. Czartoryski uznawał niezmienność wartości potwierdzonych historycznie i wskazywał, że każda warstwa społeczna w pewnym stopniu odpowiada za ich ochronę – w narodzie polskim głównie szlachta (jako warstwa historyczna), a zwłaszcza jej świadoma część. Idea narodu nierozzerwalnie łączy się z powszechnym kontekstem normatywnym, a rozważania ogólniejsze, a więc i bardziej moralne, pozwoliłyby poprawić polską rzeczywistość. „Praktyka wiecznych reguł sprawiedliwości i życzliwości daleką jest od tego, aby mogła wystarczyć nadmiarowi moralnej prężności, jaka nas ożywia;

²⁷ A. Rzegocki, *Dwa oblicza polskiego realizmu politycznego* [w:] *Patriotyzm i zdrada. Granice realizmu i idealizmu w polityce i myśli polskiej*, red. J. Kloczkowski, M. Szuldrzyński, Kraków 2008, s. 31.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ A.J. Czartoryski, *Szkic o dyplomacji*, Paryż–Toruń 2004, s. 85.

wówczas usiłujemy działać w coraz to szerszej sferze. [...] Ta ściślejsza łączność wpływa z okoliczności miejsca, obecności, kontaktu, przyzwyczajenia, a staje się przyczyną więzi narodowej³⁰, konstatuje Czartoryski³¹.

Choć bronił wartości uniwersalnych, książę Czartoryski nie negował bezwzględnie wszystkich propozycji Zachodu. Inaczej do tej sprawy podchodzili konserwatyści zaboru rosyjskiego, tzw. koteria petersburska (pentarchia)³², krytykujący współczesną kulturę zachodnią. Szczególnie wymowny jest przypadek Henryka Rzewuskiego, którego „bejlizm”, czyli postawa wynikająca z tekstu *Mieszaniny obyczajowe*, powodował oskarżenia o zdradę narodową. Często uznawano go raczej za myśliciela reakcyjnego niż konserwatywnego³³. Życie człowieka, który przechodzi kolejne etapy od narodzin do śmierci, przyrównywał do istnienia narodu, które ginie, gdy zanika jego duch. Ostatnie tchnienia sugerują wzrost żywotności, choć poprzedzają zgon. Zdaniem Rzewuskiego, za uśmiercenie ducha narodowego odpowiadają zwolennicy wpływów zachodniej rewolucji społecznej, która zmieniwszy hierarchię wartości, podważyła prawa fundamentalne, nakazujące bezwzględne posłuszeństwo Bogu. „Rzewuski w swej pasji krytyka współczesności – zauważa Iwona Węgrzyn – nie przestaje na opisie *status quo*. On, uczeń de Maistre’a, swoje wnioskowanie rozszerza o próbę określenia najbliższej perspektywy istnienia narodu polskiego i tu stanowczo stwierdza, że taka perspektywa nie istnieje. Rzewuski, odwołując się do metaforyki organicystycznej, porównał egzystencję narodu do istnienia człowieka, skąd prosty wniosek, iż skoro jednostka z woli Stwórcy podlega nieuniknionemu prawu śmierci, to i naród – określane tu mianem »człowieka zbiorowego« – musi być przygotowany do zejścia z areny dziejów³⁴. Za konieczność dziejową uznał zatem Rzewuski połączenie polskiego życia społecznego z rosyjskim – aby dusza narodu polskiego odnalazła swe miejsce we wspólnocie słowiańskiej. Pisze: „Co zaś się tyczy rozkładu fizycznego, tu i jeszcze więcej ma stosunków ciało społeczne z ciałem indywidualnym. I w nim także robactwo coraz obrzydliwsze toczy szczątki, opuszczone od tego boskiego ognia, który im dawał jednolitość, ruch, żywot³⁵. Rzewuski przekroczył granicę i zamiast się przystosować, skapitulował – uznał, że nie ma możliwości, by odbudować państwo polskie i zachować formy życia narodowego. Co ważne, poddał krytyce szlachtę polską i wróżył, że warstwa ta rychło obumrze, gdyż arystokracizm proponowany przez pentarchię miał charakter ściśle etyczny. Michał Grabowski – krytyk literacki i przyjaciel Rzewuskiego – pozostawał pod wielkim wra-

³⁰ *Ibidem*, s. 105.

³¹ Bogdan Szlachta rozpatrzył stosunek księcia Adama Czartoryskiego do religii w czterech aspektach: wiary jako osobistej więzi człowieka z podstawą jego sensu; doktryny, która uzasadnia akt wiary i zawiera interpretację świata; udziału i roli Boga w historii oraz ogólnej refleksji nad kwestią osadzenia ładu politycznego na przesłankach etycznych (zob. B. Szlachta, *Adam Jerzy Czartoryski wobec religii i jej stosunku do polityki* [w:] *idem, Szkice o konserwatyźmie*, Kraków 2008).

³² Główną rolę odegrali tutaj Henryk Rzewuski (1791–1866) oraz Michał Grabowski (1804–1863), współpracujący z „Tygodnikiem Petersburskim”.

³³ Zob. R.R. Ludwikowski, *Główne nurty myśli politycznej 1815–1890*, Warszawa 1982, s. 22, 23.

³⁴ I. Węgrzyn, „*Mieszaniny obyczajowe*” Henryka Rzewuskiego – największy skandal literatury polskiego romantyzmu [w:] *Patriotyzm i zdrada...*, s. 43.

³⁵ J. Bejła [pseud.], *Mieszaniny obyczajowe*, t. 1, Wilno 1841, s. 21.

żeniem autora *Pamiętek Soplicy*, ale nawet on nie podzielał jego radykalizmu i przekonania o nieuniknionej śmierci narodu polskiego. Ze względu na zbieżność poglądów ze środowiskiem petersburskim wkrótce przyjął jednak program ugody³⁶. Będąc krytykiem kultury Europy Zachodniej oraz nie dostrzegając pozytywnej tradycji własnego narodu, Grabowski uznał Rosję za nosiciela wartości i potencjalnego patrona wspólnoty słowiańskiej³⁷. Mimo takiej deklaracji Grabowski nie wieszczył śmierci narodu, opowiadał się za odzyskaniem niepodległości, ale wskazywał na potrzebę dobrowolnego przystąpienia do państwa rosyjskiego, co miało umożliwić zachowanie i pielęgnowanie tradycji słowiańskich i wartości absolutnych.

Sprawę narodową bardzo często łączono z odrodzeniem religijno-moralnym społeczeństwa polskiego. Niektórzy – jak Grabowski – liczyli, że wartości kultury słowiańskiej będzie można ochronić dzięki siłom zewnętrznym; inni jednak uważali, że wykorzystując swoją siłę moralną, może tego dokonać tylko sama wspólnota, żyjąca według zasad katolickich i oczekująca przywrócenia norm boskich w Europie i na świecie. Powrót do korzeni chrześcijańskich miał się zbiec z odzyskaniem niepodległości przez Polskę. Idee ultramontańskie jako redaktor „Przeglądu Poznańskiego” propagował Jan Koźmian, związany ze Zgromadzeniem Zmartwychwstania Pańskiego. Zatwierdzony przez Boga ład moralny świadczy o tożsamości gatunku ludzkiego, a zwłaszcza wspólnoty narodowej. Koźmian nawoływał do poświęcenia, które umożliwia wewnętrzne doskonalenie, jako główny cel właściwy każdemu człowiekowi. „Zakazując nadużywania religii do celów walki politycznej, krytykując trendy racjonalistyczne i utylitarne wieku oświecenia, koncepcje stanu natury i umowy społecznej oraz idee Towiańskiego, Hoene-Wrońskiego i Trentowskiego, a także apoteozę polskiej zaściankowości dokonaną przez Mickiewicza, Koźmian atakował nade wszystko dwa rodzaje *bałwochwalstwa*”³⁸, pisze Szlachta. Pierwszym z nich była idea słowiańska, której zwolennicy negowali odmienną wyznaniową narodów polskiego i rosyjskiego oraz Słowian południowych. Za podstawową powinność narodu polskiego uważali obronę łacińskich wartości Zachodu i katolickiej przeszłości – zadanie równie ważne jak odzyskanie niepodległości. Drugie bałwochwalstwo to rewolucje europejskie. Jeśli będzie sposobność odzyskania niepodległości, należy z niej skorzystać – zgodnie z polityką rozsądku, a wbrew polityce uczucia. Koźmian wzywał, by naród polski wypracował w sobie wewnętrzną siłę, wypełniając obowiązki wobec Kościoła i cywilizacji zachodniej.

³⁶ M. Król, *Konserwatyści a niepodległość...*, *passim*, zwłaszcza s. 56.

³⁷ W latach czterdziestych Grabowski wyraził swoje poglądy w słynnym liście do Jana Strutyńskiego, które to pismo wywołało oburzenie i było traktowane jako zdrada sprawy narodu polskiego walczącego o niepodległość (zob. M. Rolle, *Żywoć polityczny Michała Grabowskiego*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1908, t. 36). „Mniemana historia Polski samoistnej jest już ukończona. Odtąd być ona tylko może jako członek Rosji lub Słowiańszczyzny. Patriotyzm więc Polaków – podkreśla znacząco Grabowski – zakładam na tym, ażeby być działaczem powolnym i użytecznym w losach wielkiego rosyjskiego państwa. [...] Wyrażam także, że pod wyobrażeniem Słowiańszczyzny widzę nie federację, ale jeno monarchię. Jedynowładztwo rosyjskie uważam za jedyne i nieodzowne narzędzie. Uważam nadto to jedynowładztwo za talizman potęgi i wyższości północy nad karłowaciejącą i słabnącą coraz Europą i za najtrwalszą posadę porządku, spokojności i szczęścia ludów” (*ibidem*, s. 504).

³⁸ B. Szlachta, *Z dziejów polskiego konserwatyzmu...*, s. 75.

WOBEC POWSTANIA KRAKOWSKIEGO I RABACJI GALICYJSKIEJ

Na polską myśl konserwatywną XIX w. oddziaływały kolejne próby rewolucyjne – między powstaniami listopadowym i styczniowym, w roku 1846, doszło do zrywu krakowskiego oraz tzw. rabacji galicyjskiej. Dokonana przez chłopów rzeź szlachty miała wielki wpływ na środowisko zachowawcze. Niemal jednocześnie, niezależnie od siebie, krytykę pod adresem zaborcy sformułowali Helcel i Wielopolski³⁹. Pierwszy usprawiedliwiał powstanie, które miało wynikać z braku niepodległości, nieumiejętności prowadzenia umiarkowanej polityki i emocjonalnego sprzeciwu wobec zniewolenia, oraz sugerował, że nienawiść klas niższych brała się z faktu, iż urzędnicy austriaccy rozpowszechniali plotki, jakoby szlachta organizowała powstanie, którego celem byłoby podporządkowanie sobie chłopów. „Niepodległość Polski leży więc w interesie państw zaborczych, jeżeli chcą one zlikwidować potencjalne ognisko anarchicznej zarazy. [...] Dopiero restauracja Polski przywróciłaby Europie równowagę nie siły, ale zasad moralnych, zakłóconą od czasu zgody na rozbiory”⁴⁰, pisze Król w kontekście myśli Helcla. Mimo niechęci tego ostatniego do liberalizmu, do braku poszanowania tradycyjnych wartości i moralności w działaniu politycznym oraz wszelkiego radykalizmu społecznego opowiadał się on za niepodległością i uzasadniał zryw sytuacją, w której znalazła się Rzeczpospolita. Konserwatyści zaczęli popadać w sprzeczności – nie mogli dłużej godzić się na dotychczasową sytuację i musieli krytykować absolutyzm, co wymuszało dążenie do zmian społecznych i politycznych. Helcel proponuje zatem: „Najwyższe cele życia społecznego i najwyższy, bo konieczny środek do nich wiodący, zarówno ludzom palec Boży wskazał; dążność do organicznego składu społeczeństwa, Bóg sam wpił w każdego człowieka, w owo celem swoje stworzenie, nad które na świecie nie utworzył nic doskonalszego i wyższego, prócz ogółu ich, ludzkości całej i społeczeństw, w których żyć mają”⁴¹. Jednocześnie za Arystotelesem sprecyzował, że Bóg stworzył człowieka jako zwierzę polityczne (*zoon politikon*) – musi on funkcjonować społecznie, ale jednocześnie respektować zasadę zgodną z prawdziwym konserwatyzmem: „Główną istotą państwa jest ład, jest zachowanie się jednego względem drugiego w szczególności, jednego względem drugich w ogóle i znów wszystkich w ogóle względem jednego. Do tego koniecznego ładu należy ograniczenie się pewne jednego indywiduum dla drugiego i jednego dla wszystkich; do ładu tego należy idea rzeczywistego organu woli rozumnej ogółu, to jest idea ogólnego prawa przedmiotowego, której wola jednostki podporządkowaną być musi”⁴².

³⁹ Zob. W. Kozub-Ciembroniewicz, *Wprowadzenie* [w:] A.Z. Helcel, *O prawdziwym i fałszywym konserwatyzmie...*, *passim* (zwłaszcza s. XIV).

⁴⁰ M. Król, *Konserwatyści a niepodległość...*, s. 88.

⁴¹ A.Z. Helcel, *Aforyzmy o prawdziwym i fałszywym konserwatyzmie* [w:] *idem*, *O prawdziwym i fałszywym konserwatyzmie...*, s. 5.

⁴² *Ibidem*.

W tym samym czasie prowadzący pracę organiczną⁴³ Wielopolski napisał *List szlachcica polskiego o rzezi galicyjskiej do księcia Metternicha*, oskarżając w nim zaborcę austriackiego o podburzanie chłopów i zerwanie naturalnej więzi, która dotychczas łączyła szlachtę z włościanami (paternalizm). W tej sytuacji margrabia (niebędący dotychczas rusofilem) złożył los narodu polskiego w ręce cara. Na zakończenie stwierdził: „oddajemy się Tobie, jako ludzie wolni, z dobrej ochoty, bez ostentacji i rachuby. Stajesz się panem naszym z łaski Boga, któremu wyrokowi poddajemy się. [...] Nie stawiamy warunków”⁴⁴. Wielopolski zwracał uwagę na realia społeczne i polityczne. W swoich rozważaniach mniejszą wagę przywiązywał do aspektów religijnych i moralnych, a większą do wzrostu dobrobytu dzięki ewolucyjnej przebudowie rzeczywistości dozwolonymi środkami. Namawiał też do współpracy z państwem rosyjskim, znacznie mniej cywilizowanym niż mocarstwa zachodnie, negował przeszłość i przyszłość narodu polskiego. Wszystko to wywołało sprzeciw większości zachowawców emigracyjnych. „Podporządkowanie obcym rządóm było warunkowe: wiązało się z żądaniem honorowania przez nie tradycyjnych więzi, obyczajów i wzorców postępowania, decydujących o tożsamości członków hierarchicznej wspólnoty organicznej. Deprecjacja owego warunku przez rządy państw rozbiorowych, ich »polityczny konstrukttywizm« w dziele centralizacji skłaniały do sprzeciwu widocznego w liście Wielopolskiego do Metternicha, zawierającym kontrowersyjną zapowiedź oddania się Polaków w ręce carów jako zdolnych respektować ich »konstytucję naturalną« i powstrzymywać się od środków właściwych radykałóm”⁴⁵, podkreśla Szlachta.

Wobec bierności szlachty oraz środowiska skrajnie radykalnego opinię wyraził Hotel Lambert, który dość szybko (bez dokładnej analizy) poparł zryw krakowski, uznawszy go za kolejne powstanie (odmienne zdanie miał Helcel). Gdy do Paryża dotarła wiadomość o rzezi galicyjskiej, obóz Czartoryskiego zrozumiał swój błąd. Znamienne były jednak wnioski, które wyciągnięto z wydarzeń 1846 r. „Po wszechstronnym i sumiennym zastanowieniu się wyznam szczerze, że uwłaszczenie włościan, to jest zabezpieczenie im własności gruntu, gdzie posiadają od dawna swoje siedziby i z którego od mnogich lat ciągną swe pożywienie, uważam w zasadzie (odkładając na bok ekonomiczne korzyści mające z czasem stąd wyniknąć) za główny i konieczny dla nas środek, jeśli chcemy, żeby w chwili rozstrzygającej naszym losem cały naród, to jest miliony ludu, zgodnym i powszechnym spłonęli zapałem i obrócili go razem na swych ciemiężców”⁴⁶, pisze Czartoryski. Kwestii niepodległościowej nie oddzielał on od problemu reform społecznych. Zwracał uwagę na to, że obie sprawy trzeba pilnie rozwiązać, i podkreślał negatywny wpływ biernego tradycjonalizmu, a jednocześnie dostrzegał niebezpieczeństwo zerwania ciągłości historycznej. Ze względu na stosunek szlachty do konspiracji po roku 1846 myśl o powstaniu wydawała się mało realna, toteż książkę mógł tylko podejmować wysiłki dyplomatycznie, by konsekwencje wyciągane przez zaborcę austriackiego były

⁴³ Zob. B. Skarga, *Praca organiczna a filozofia narodowa i konserwatywna katolicka przed 1864 rokiem*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1962, t. 8.

⁴⁴ Cyt. za: W. Karpiński, M. Król, *Sylwetki polityczne XIX wieku*, Kraków 1974, s. 78.

⁴⁵ B. Szlachta, *Polscy konserwatyści wobec ustroju politycznego do 1939 roku*, Kraków 2000, s. 23.

⁴⁶ A. Czartoryski, *Polityką kieruje nie tylko interes, ale i moralność*, Warszawa 1992, s. 119.

jak najmniej dolegliwe. Emigracja musiała również dokonać trudnego wyboru między szlachtą, obwiniającą powstańców za skutki ich działań, a uczestnikami zrywu, zarzucającymi szlachcie doprowadzenie do „samobójstwa” narodu. Jak zauważa Paczos za Królem, „w ostatnim okresie życia wyklarowała się ta pośrednia droga Czartoryskiego, która charakteryzowała się utrzymaniem wstrzemięźliwości zarówno w stosunku do programu rewolucji społecznych, jak i wobec koncepcji rezygnacji z walki zbrojnej. Czartoryski wybrał drogę zmierzającą do wzmocnienia podstaw narodu, przekształcenia jego świadomości narodowej, a gwarantować miała to praca organiczna”⁴⁷.

WOBEC INSUREKЦИИ STYCZNIOWEJ

W przededniu insurekcji styczniowej powstańcy uzyskali poparcie konserwatywów skupionych wokół „Czasu” oraz podobnie jak w roku 1846 mogli liczyć na pomoc Hotelu Lambert. W zrywie wzięli udział przyszli autorzy *Teki Stańczyka* – Stanisław Koźmian, Józef Szujski, Stanisław Tarnowski i Ludwik Wodzicki, którzy potem zostali jego krytykami, gdyż po wydarzeniach roku 1863 kolejny raz należało dokonać analizy, a represje popowstaniowe zmierzały do zniszczenia polskiego życia publicznego. Popiel rozpoczyna broszurkę słowami: „jest czas milczenia, a jest czas i mowy: *tempus tacendi, tempus loquendi*. [...] trudno mówić prawdę, na nic się nie przyda, bo namiętność ani szlachetna, ani podła nie rozumuje, rozumowanie im trafniejsze, nienawidzi, żżyma się nań, bo rozdziera ideał, który ukochała, posądza o słabość i egoizm. Ale kiedy to, co zdrowy przewidywał rozum, spełniło się, kiedy umysły zaczynają trzeźwieć, wtenczas należy powiedzieć prawdę”⁴⁸. Popiel rozumiał, że przyczyną zrywu były aspiracje narodu, by odzyskać upragnioną niepodległość i mieć własną ziemię, ale kraje europejskie nie chciały udzielić pomocy, a oczekiwana rewolucja rosyjska nie wybuchła. Stwierdził, że Polakom zawsze brakowało zmysłu politycznego, a w ciągu ostatnich trzydziestu lat pojawiło się nowe pokolenie, wychowane na tradycji mistycznej, wręcz mesjanistycznej, stworzone do konspiracji. Zwrócił uwagę, że można jeszcze ratować wartości, gdyż „Polska leży jak Łazarz pomiędzy dwoma oprawcami. Nie daje jej pokoju spisek z jednej, a Moskwa z drugiej strony. Potrzebuje spoczynku, aby się z ran wyleczyć”⁴⁹. Tłumaczył, iż obecnie można tylko przyjąć prawodawstwo zaborców, budować porządek społeczny na tradycjach wskazanych przez środowisko zachowawcze, poświęcić się sprawom codziennym, by uciec od myśli o narodzie polskim jako lawie gorącej, i okryć ją płaszczem białym, a nie czerwonym⁵⁰.

⁴⁷ S. Paczos, *Państwo i naród...*, s. 84.

⁴⁸ P. Popiel, *Kilka słów z powodu odezwy księcia Adama Sapiehy* [w:] *idem, Choroba wieku. Wybór pism*, Kraków 2001, s. 72.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 93.

⁵⁰ Rok później Paweł Popiel w liście do ks. Jerzego Lubomirskiego domagał się potępienia powstania styczniowego. Jako zwolennik rozumnych rządów wskazywał na dwóch przeciwników, z którymi należy walczyć – z ustrojem biurokratycznym i stronnictwem rewolucyjnym. Żądania te kierował również do stańczyków – młodego pokolenia środowiska konserwatywnego, które nie odcinało się od uczestnictwa w powstaniu (zob. P. Popiel, List do księcia Lubomirskiego, 25 października 1865 [w:] *Pisma*, Kraków 1865, t. 1). Józef Szujski odpowiedział Popie-

W tym czasie w Krakowie zaczęło działać grono młodych konserwatystów skupionych wokół czasopisma polityczno-literackiego „Przegląd Polski” i zwanych stańczykami (od pamfletu politycznego *Teka Stańczyka*, opublikowanego w 1869 r. na łamach czasopisma⁵¹). Surowo krytykowali oni powstanie styczniowe – ironicznie i złośliwie pisali o zbołałej duszy narodu, wskazując, że to rozum polityczny powinien decydować o tym, jak walczyć o zachowanie bytu narodowego. Pisali, że szlachta „jest alfą i omegą narodu, bo ona jedna posiada tajemnicę przypodobania sobie nieszlacheckich, a nawet obcych żywiołów, bo ona sama jedna daje rękojmię przyszłości, garnąc do siebie i podnosząc do swojej sfery nieszlachecką inteligencją, bo jej idea jest ideą podniesienia wszystkich żywiołów krajowych do godności i uczestnictwa w obywatelskim życiu”⁵². Koncepcję szlachectwa uważali za syntezę arystokracji i demokracji, tradycji i postępu. Przekonywali, że przyszły porządek należy oprzeć na tradycjach staropolskich (ale też wyciągnąć wnioski z błędów – szlachta kochała samowolę) i utworzyć nowożytną wizję narodu polskiego. „Tradycja i historia są nieodłączne od bytu narodowego, są podstawą i duszą obyczaju i cywilizacji; obyczaj, cywilizacja, tradycja i historia wnikają i oddziaływać muszą i rozstrzygać o ustroju i stosunkach rodzinnych oraz społecznych. [...] Naród polski wyprzeć się nie może ani przedrozbiorowych dziejów, ani porozbiorowych dziejów; ani dodatnich, ani ujemnych stron [...] ani tego, co stanowiło warunki bytu państwowego, ani tego, co po jego upadku było szczytnym patriotyzmem, ani tego, co stało się patriotyzmem szkodliwym. [...] Nie! Uczcić, uszanować należy to, co było istotnie wzniosłym, szlachetnym, pięknym w patriotyzmie porozbiorowych, bo z tego był pożytek; ale zamykać oczy na to, co w nim było szkodliwym, zwłaszcza zgubnym [...], brzydkim, bezsumiennym, tym samym wstrętnym”⁵³.

Koncepcja Szujskiego przez długi czas była kwintesencją poglądów stańczyków na kwestię narodową. Po upadku dwóch powstań narodowych fundamentalnie zmienił się sposób myślenia na ten temat. Szujski wprowadził chętnie stosowane przez konserwatystów pojęcie warstwy przodkującej narodu. Interpretując polską myśl zachowawczą,

lowi, oskarżając go o antagonizowanie poszczególnych klas społeczeństwa, które w takim momencie powinno zachować solidarność i które za powstanie styczniowe odpowiadało jako całość. Polemika ta odzwierciedlała konflikt pokoleniowy w środowisku konserwatywnym (zob. J. Szujski, *O broszurze p. Pawła Popiela p.t. „List do ks. Jerzego Lubomirskiego”* [w:] *Hasło*, 9 listopada 1865, przedruk: *Dziela*, s. III, t. 1, s. 230–238. „Paweł Popiel podkreślał będzie swoją odrębność w stosunku do stańczyków, ale będzie to odrębność przede wszystkim pokoleniowa. [...] Tu Szujski zaczął snuć refleksje nad problemem, który będzie jednym z głównych dla stańczyków, a mianowicie nad teoretyczną rolą szlachty jako warstwy historycznej i jej rzeczywistym stanem” (M. Król, *Konserwatyści a niepodległość...*, s. 197).

⁵¹ „Młodzi konserwatyści, którzy chcieli poruszyć opinię publiczną, wydobyć ją z melancholijno-patriotycznego letargu, postanowili sięgnąć po łatwiej trafiające środki – satyrę polityczną. W 1869 r. w kolejnych numerach »Przeglądu Polskiego«, a potem w 1870 [r.] w osobnej książeczce, opublikowali szereg listów satyrycznych wspólnie składających się na *Tekę Stańczyka*. Posługiwali się bardzo zręcznymi klasycznymi chwytami tego gatunku. [...] Ataki na powierzchowny patriotyzm, na cyniczne manipulowanie opinią publiczną dla celów osobistej kariery, na ideę ciągłości powstania, na cały sztafaż i symbolikę powierzchownego i wykorzystującego Kościół patriotyzmu niektórych dam ówczesnych, wreszcie na skrajny konserwatyzm i snobizm hrabiowsko-austriacki – wywołały znaczny oddźwięk” (M. Król, *Przedmowa. Polska myśl konserwatywna* [w:] *Stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*, red. M. Król, Warszawa 1985).

⁵² J. Szujski, *Portrety przez Nie-Van-Dyka* [w:] *Dziela Józefa Szujskiego*, Seria 3, t. 1, Kraków 1885, s. 12.

⁵³ S. Koźmian, *Szkola patriotyzmu politycznego* [w:] *Stańczycy. Antologia myśli społecznej...*, s. 224.

Król używa go zamiennie z terminem „warstwa historyczna”⁵⁴. Nie zgodził się z tym Michał Jaskólski, który zaznaczył, że Szujski warstwę przodkującą rozumiał dwójako: w kontekście historycznym oraz bieżącym. Jaskólski stwierdził, iż szlachta była elitą intelektualną, nie istniał naród inny niż szlachecki⁵⁵. Dla Szujskiego jednak warstwa przodkująca to coś więcej. Jaskólski trafnie zauważa: „**Kryterium owego »przodkowania« leży w świadomości przynależności narodowej, której wyrazem staje się zdolność do bytu państwowego połączona ze świadomością egzystencji państwowej** [podkreślenie w oryginale]. Szujski, owszem, określił ową »warstwę przodkującą« jako szlachtę, lecz rozumienie jej bliskie jest terminowi, jakiego użył S. Treugutt, pisząc o koncepcjach szlacheckich Słowackiego – to szlachta nie herbowa, lecz genezyjska”⁵⁶. Koncepcja konserwatystów stała się nobilecentryczna. Szlachectwo – już nie rodowe, lecz duchowe – uznano za czynnik moralności⁵⁷, być może nawet związany z przysposobieniem nieszlacheckich dotychczas, obcych elementów. Na tym polega *novum*, które do myśli konserwatywnej wprowadzili stańczycy – rezygnacja z dzielenia narodu polskiego według kryterium warstwy społecznej. Po powstaniu styczniowym w kontekście sprawy polskiej zaszła diametralna zmiana – pojawiła się kwestia uwłaszczenia chłopów. Realizm polityczny nakazywał pewną „półśrodkowość”. Była ona rodzajem „lawirowania pomiędzy skrajną zachowawczością a koniecznością wyrażenia zgody na ograniczony postęp; w swym ujęciu politycznego »dziś« eliminowała jeszcze chłopów, nie wykluczając ich akceptacji na polityczne »jutro« programu konserwatywnego”⁵⁸.

Stańczycy uważali, że przyszłość narodu zależy od kultywowaniu tradycji. Niektóre ich koncepcje dotyczyły konkretnych aspektów odbudowanego społeczeństwa – dopiero oni „postawili zasadnicze pytanie o możliwość pogodzenia tradycji jako siły pozarozumowej – z rozumem odniesionym do życia społecznego. Nie chcieli przeszłości odrzucić, ale nie chcieli też jej bezkrytycznie akceptować”⁵⁹. Ostrze krytyki wymierzili głównie w hasło *liberum conspiro*⁶⁰ oraz ideę romantyzmu. Tłumaczyli, że polityka winna nawiązywać do wydarzeń z przeszłości, ale należy sobie uświadomić popełnione błędy (powinni to zrobić również zachowawcy i warstwa historyczna). Nawiązując do myśli

⁵⁴ Zob. M. Król, *Szlachta jako warstwa historyczna w polskiej myśli konserwatywnej XIX wieku* [w:] *Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej*, red. Z. Stefanowska, Warszawa 1976, *passim* (zwłaszcza s. 85).

⁵⁵ M. Jaskólski, *Kaduceus polski. Myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866–1934*, Kraków 2014, s. 134.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 135. Zob. J. Szujski, *Portrety*, Lwów 1861; S. Treugutt, *Herbowe i genezyjskie szlachectwo wedle Słowackiego* [w:] *Tradycje szlacheckie...*, *passim*, zwłaszcza s. 35.

⁵⁷ M. Jaskólski, *Kaduceus polski...*, s. 135.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 137.

⁵⁹ M. Król, *Konserwatyści a niepodległość...*, s. 210.

⁶⁰ Józef Szujski zauważył: „Ktokolwiek się bacznie dziejom naszych konspiracji przypatrywał, komukolwiek o nią mówić przyjdzie z ręką na sercu, sumiennie, przyznać musi, że **dążenie do budowania społeczeństwa od siebie, propaganda pewnych idei i dążeń do przeprowadzenia reformy społecznej** [tu i dalej w cytacie podkreślenie w oryginale] górowało niesłychanie nad właściwym sprzysiężeń celem, tj. odzyskaniem niepodległości, identyfikowało te dwa zupełnie różne od siebie zadania tak, że cel brano za środek, a środek stawał się niepostrzeżenie jedynym skutkiem i celem. [...] bezowocność konspiracji jest skutkiem niedojrzałości, zepsucia, braku ducha narodu, gdy przeciwnie, twierdzimy to nieśmiało, skutkiem owej **niedojrzałości, zepsucia, braku ducha było samo łgnięcie do konspiracji**. [...] **Ten najfatalniejszy** ze wszystkich błędów narodowych, sojusznik zniszczenia i eksterminacji zasługuje na szczególne zbadanie” (J. Szujski, *Odpowiedź „Dziennikowi Poznańskiemu” na recenzję broszury „Kilka prawd z dziejów naszych”* [w:] *Stańczycy. Antologia myśli społecznej...*, s. 91–92).

politycznej Tarnowskiego, Szlachta zauważa: „w słowach krakowskiego konserwatysty brzmi [...] teza charakterystyczna dla zachowawców, którzy nie rozdzielają radykalnie wymiarów religijnego i politycznego, lecz je spajają; którzy uznają, że pierwszy wymiar warunkuje drugi”⁶¹. Politykę zaborców rosyjskiego i pruskiego ocenili młodzi konserwatyści negatywnie, gdyż dotychczas państwa te starały się szybko kończyć rozgrywki z Polakami. Nadzieje pokładali w Austrii – dzięki autonomii otworzyły się tam możliwości rozwoju życia narodowego. Tarnowski zauważa: „już sto lat temu należało rozumieć, że Rosja będzie się chciała wdrzeć w głąb Europy i stanie się wielkim zagrożeniem dla monarchii habsburskiej, gdzie tyłu Słowian, należało również przewidzieć zachłanność pruską i jej nienasyconie”⁶².

PODSUMOWANIE

W 1895 r. pojawiła się kolejna po stańczykach generacja konserwatywna, która stała dla nich quasi-opozycją. Jej przedstawiciele nazwano neokonserwatystami. Stworzyli oni Klub Konserwatywny, w którym dyskutowali problemy polityczne, a zwłaszcza gospodarcze. Mieli też własny periodyk – „Ruch Społeczny. Dwutygodnik polityczny i naukowy”. Młodzi zachowawcy – Antoni Górski, Adam Krzyżanowski, Władysław Leopold Jaworski – zapowiadali odnowę myśli konserwatywnej. Proponowali inne spojrzenie na problematykę polską – skupiali się nie na przeszłości i teraźniejszości, ale na potrzebie wprowadzenia reform w Galicji. Krytykowali nieład, ubóstwo, zapóźnienie gospodarcze i nieoświecone warstwy inteligencji narodowej, a swoje opinie opierali przede wszystkim na obiektywnych informacjach potwierdzonych naukowo⁶³.

Neokonserwatyści kładli nacisk na uzyskanie równouprawnienia w zaborze austriackim, uważając, że tylko ewolucyjne uregulowanie stosunków narodowościowych (reforma parlamentu i przekazanie władzy sejmom krajowym) może przyczynić się do rozwoju kulturalnego i ekonomicznego narodów słowiańskich. Interesowali się problematyką włościańską, uznając, że należy ją wreszcie uporządkować, co pozwoli związać chłopów z politycznym środowiskiem neokonserwatywnym. Odżegnywali się od walki zbrojnej, a jako narzędzia polityczne wybrali porozumienie i zgodę. Stańczykom proponowali, by zmienili podejście, by ironię i kpinę zastąpili analizą programów przeciwników. Neokonserwatyści nie prowadzili refleksji nad oceną zrywów niepodległościowych.

Na przełomie wieków tradycje szkoły patriotyzmu politycznego, środowiska krakowskiego i stańczyków w pierwszym rządzie kontynuował Michał Bobrzyński⁶⁴. Był on zwolennikiem nowożytniej koncepcji racji stanu i autorem kontrowersyjnych *Dziejów Polski w zarysie*⁶⁵, które wywołały polemikę wśród starszych konserwatystów. „Brak jest u Bobrzyńskiego tak jaskrawego zestawienia *liberum veto* i *liberum conspiro*, stanowią-

⁶¹ B. Szlachta, *Stanisław Tarnowski jako myśliciel polityczny* [w:] *idem, Szkice...*, s. 247.

⁶² A. Kosicka-Pajewska, *Zachowawcza myśl polityczna w Galicji w latach 1864–1914*, Poznań 2002, s. 73.

⁶³ Zob. *Nasze zadanie*, „Ruch Społeczny” 1898, nr 1.

⁶⁴ B. Szlachta, *Konserwatyzm. Z dziejów tradycji myślenia o polityce...*, s. 209.

⁶⁵ Zob. W. Kaute, *Synteza dziejów Polski Michała Bobrzyńskiego*, Katowice 1993, s. 69–100.

cego pewien symbol związku historii i polityki, ale potwierdza to właśnie jego warunkowanie polityczne w rzeczywistości odmiennej od tej, w jakiej przyszło pisać i działać stańczykom⁶⁶, konstatuje Jaskólski. Sprawy polskie podporządkowywał on zarówno ogólnym, jak i szczegółowym prawom rozwoju, ale koncentrował się przede wszystkim na funkcjonowaniu państwa i władzy⁶⁷. Pierwszy ukazał korelacje między zmianami, które zachodzą w społeczeństwie polskim, a funkcjonowaniem określonego rodzaju władzy⁶⁸. Pesymistyczne spojrzenie na przeszłość Polski, które zaprezentował w *Dziejach Polski*, jest cezurą, jeśli chodzi o pogląd konserwatystów na zrywy niepodległościowe. Jaskólski słusznie ocenił, że jest to podejście odmienne niż pokolenia poprzedniego.

Można zgodzić się z tezą, że polska myśl konserwatywna narodziła się wraz z powstaniem listopadowym, gdy doświadczenie klęski wymusiło podjęcie refleksji przez tych, którzy brali udział w życiu publicznym na ziemiach polskich i na emigracji. Z kolei powstanie doprowadziło do szerokiej dyskusji zachowawców o niepodległości. Zarówno w literaturze polskiej, jak i zachodniej myśl konserwatywna odnosi się do gwałtownie zachodzących przemian. Jak trafnie zauważa Jaskólski: „W większości koncepcji wyjaśniających genezę konserwatyizmu, czy to o proveniencji psychologicznej, czy socjologicznej, czy wreszcie historycznej, wskazanie na momenty »wielkich społecznych przełomów w warunkach totalnego zagrożenia podstawowych wartości i instytucji istniejącego do tej pory społeczeństwa« jako tych, które wyzwalają postawy i doktryny konserwatywne, jest na ogół częste⁶⁹. Oczywiście polska sytuacja była specyficzna. Konserwatyzm polski narodził się wraz z gwałtownymi przemianami, ale w społeczeństwie pozbawionym państwa. Jest to istotne dla zrozumienia stosunku zachowawców do zrywów niepodległościowych, do których Polacy mieli nastawienie pozytywne, uważając, że nie można krytycznie oceniać narodu próbującego odzyskać suwerenność. Powstania oznaczały jednak zmiany społeczne. Rewolucje były wynalazkiem ery nowożytności – gdy realizowano interesy jednostkowe, nastąpiła atomizacja społeczeństwa, nasiliła się amoralność, ludziom przyznano nieograniczoną wolność i stali się oni samowystarczalni społecznie. Oznaczało to, że jeśli Polska odzyska wolność, to będzie już państwem nowożytnym, hołdującym nowoczesnej koncepcji człowieka. Konserwatyści zaś czuli się w obowiązku zachować dziedzictwo narodu i fundamentalne cechy duszy Polaka. Szlachta pisze: „»Sprawiedliwościowo« pojmowana cnota patriotyzmu łatwo mogła być tedy uzupełniona wezwaniami do takiego kształtowania własnych zachowań, by w każdym z nich mogło zostać uwzględnione istnienie całości o charakterze politycznym, tj. państwa w jakiejś mierze ujmowanego nie tyle jako zbiorowość jednostek i grup należących do danego pokolenia, ile jako swoista abstrakcja, jako rzeczpospolita, przedmiot niezależny w istnieniu i treści od upodobań i preferencji członków danego pokolenia [...]. Skoro tożsamość kulturowa podmiotu relacjonowana była bardziej do »podglebia narodowego«,

⁶⁶ M. Jaskólski, *Kaduceus polski...*, s. 87.

⁶⁷ J. Buszko, *Historycy szkoły krakowskiej w życiu politycznym Galicji* [w:] *Spór o historyczną szkołę krakowską*, red. C. Bobińska, J. Wyzumski, Kraków 1972.

⁶⁸ M. Jaskólski, *Kaduceus polski...*, s. 88–89.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 29. Zob. J. Szacki, *Kontrrewolucyjne paradoksy: wizje świata francuskich antagonistów Wielkiej Rewolucji 1789–1815*, Warszawa 1965.

do »ojczyzny w rozumieniu kulturowym« niżli do mniejszych wspólnot jego zakorzenienia, to ze względu na wymagania sprawiedliwości więcej jej niż im należało służyć⁷⁰.

Po odzyskaniu pełnej suwerenności osłabło znaczenie środowisk konserwatywnych, być może dlatego, że w mniejszym bądź większym stopniu pozostawały one lojalne wobec władzy zaborczej. »Propozycja ugody, którą nazwaliśmy społeczno-narodową, wynikała z prostego, znanego nam już świetnie przekonania. O niepodległości trudno nawet marzyć, natomiast jeśli mają przetrwać jakieś wąskie choćby formy życia narodowego, to musi przetrwać szlachta. Szlachta więc składała [...] ofertę lojalności. [...] Nigdy jednak myśl konserwatywna nie mogła poszczycić się tym, że rozszerzenie zakresu swobód było właśnie jej dziełem, że propozycja ugody przyniosła jakieś skutki praktyczne. [...] Konserwatyści jak gdyby obiecywali obcej władzy, że w zamian za utrzymanie pewnych swobód czy autonomii zadbają o to, by społeczeństwo nie chciało zbyt wiele⁷¹.

To, że po odzyskaniu niepodległości nie działało wpływowo ugrupowanie zachowawców, nie oznacza jednak, że ich idee przestały być częścią polskiego dorobku intelektualnego. Brak ideowego dogmatyzmu, a co za tym idzie, różnorodność środowiska konserwatywnego w XIX w. pozwalała istnieć odmiennym nurtom w obrębie jednej doktryny i tworzyć programy adekwatne do zmieniającej się rzeczywistości przy zachowaniu podstawowych elementów wspólnych⁷². Nie można zapominać, że to właśnie konserwatystom odrodzona Polska zawdzięcza zachowanie tradycji, dziedzictwa historycznego i ducha narodu. W polemice z Królem Szlachta pisze⁷³: »powstanie nowoczesnych partii politycznych nie było końcem ważności myśli konserwatywnej, skoro nadal jest to myśl żywa, nie tylko defensywna, nie tylko odpowiadająca na demokratyczno-socjalistyczne, ale i demoliberalne próby polityków i intelektualistów wedle własnych miar usiłujących kształtować nową rzeczywistość wbrew ostrzeżeniom zachowawców i wbrew rodzimej tradycji kulturowej i politycznej⁷⁴. Tragedia konserwatystów XIX w. polegała na tym, że nie był to właściwy⁷⁵ czas na krytykę antyliberalną, antykapitalistyczną i antydemokratyczną⁷⁶. Zachowawcy często wyprzedzali swój czas – ich krytyka

⁷⁰ B. Szlachta, *Uwagi o dwóch sposobach traktowania o patriotyzmie przez polskich konserwatystów (głównie międzywojennych)* [w:] *Patriotyzm Polaków. Studia z historii idei*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2006, s. 118.

⁷¹ M. Król, *Konserwatyści a niepodległość...*, s. 269.

⁷² B. Szlachta, *Konserwatyzm...*, s. 240.

⁷³ »Pomińmy w tym miejscu dyskusję z zadziwiającym sądem wypowiedzianym przez M. Króla, dla którego »odruch radykalny – przeciwnie do zachowawczego – uszlachetnia człowieka«, stwierdza Szlachta w ostatnim przypisie (*ibidem*, s. 283).

⁷⁴ *Ibidem*, s. 240.

⁷⁵ Właściwy w kontekście problemów przemian niepodległościowych. Oczywiście były to czasy, gdy pojawiały się myśli antyliberalne, antykapitalistyczne i antydemokratyczne, ale bardziej w wymiarze europejskim. W kontekście polskim można się zgodzić z Królem: »W potrzebnym dla życia społecznego zróżnicowaniu opinii politycznych taka opinia antyliberalna, antykapitalistyczna i antydemokratyczna nie była jeszcze niezbędna, a w każdym razie nie tu tkwiło sedno ówczesnych zagadnień. Polscy konserwatyści podejmujący problem narodowy sądzili jednak, że broniąc Polski przed zachodnimi ideami, bronią jej przed śmiercią» (M. Król, *Konserwatyści a niepodległość...*, s. 275).

⁷⁶ Warto przywołać słowa Pawła Popiela: »Jak wszystkie wielkie w historii ludzkości zjawiska odnosi się do najwyższych filozoficznych zagadnień; w duchowych sferach szukać należy jego przyczyny i początku. Zapatrywanie atomistyczne na świat i ustrój ludzkości, które człowieka społecznego uważa za produkt woli, a społeczeństwo, jakby sztucznie powstałe wskutek umowy, obejmowało w zarodzie wszystkie praktyczne błędy, które świat od lat

nie była całkowicie bezpodstawna, ale nie potrafili poradzić sobie z teraźniejszością społeczną i polityczną narodu, który utracił niepodległość. Jak trafnie zauważa Król: „Niepodległość jest wymogiem konkretnym i niezbędnym, jeśli pogodzone mają być interesy człowieka i Polaka. Broniąc dawnych ideałów, konserwatyści nie mogli wyjść poza polskie błędne koło: niemożliwości społecznej i cywilizacyjnej poprawy bez niepodległości i niemożliwości zdobycia niepodległości bez owej poprawy”⁷⁷.

SŁOWA KLUCZOWE

niepodległość, konserwatyzm polski, naród, tradycja, uгода

AGNIESZKA TUROŃ-KOWALSKA – doktor nauk społecznych w zakresie nauk politycznych, magister filozofii, adiunkt w Zakładzie Teorii Polityki i Myśli Politycznej w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Jej zainteresowania naukowe skupiają się na doktrynach europejskiej myśli społecznej i politycznej XIX i XX w. Podejmowane zagadnienia należą do szeroko rozumianej historii idei, myśli społecznej i politycznej, a także filozofii polityki, filozofii społecznej oraz antropologii filozoficznej.

Between Compromise and Action. Polish Conservative Thought and Attempts at Regaining Independence in the 19th Century

The restoration of Polish independence was preceded by numerous debates among the political and intellectual elites. The basic issue discussed in the 19th century was the national cause, to be more exact – the birth of its modern form after independence had been regained. The agenda of compromise (broadly or narrowly understood) specified the not only political but primarily ideological involvement in the specific historical situation. The image of Polish conservative thought, which struggled with the issue of national independence, also carries with it, and sometimes primarily, a collection of values that would represent the fundamental component of the identity of a Pole living in an independent country. Alongside the issue of national interest, the history of conservative thought demonstrates how distinct the Poles' interests are in comparison with their peers in European culture. It also shows the train of thought of the Polish intellectual elite in shaping of the idea of the nation's independence and the developmental

stu przechodzi. Nie wprowadziło od razu wszystkich logicznych ze swej zasady następstw, ale ponieważ ludzkość jest nieubłaganie konsekwentną, więc z wolna, z czasem, jeżeli błąd ukochała, wszystkie jego skutki przysięgając i odcierpieć musi” (P. Popiel, *Choroba wieku* [w:] *idem, Choroba wieku. Wybór pism*, Kraków 2001, s. 153).

⁷⁷ M. Król, *Konserwatyści a niepodległość...*, s. 276.

path of the idea of political realism, which overshadows reflection on the restoration of independence. Tradition, national heritage, consciousness and the national identity, cultural disparity with the West and political realism – these are the values that made their way onto the agenda of the national parties in 1918.

KEYWORDS

independence, Polish conservatism, nation, tradition, compromise